

Dzień modlitwy i solidarności z Osobami Skrzywdzonymi wykorzystaniem seksualnym

Pierwszy piątek Wielkiego Postu – 7 marca 2025 r.

Wprowadzenie do Mszy św.

Eucharystia pogłębia nasze zjednoczenie z Chrystusem i ożywia naszą miłość do bliźnich. By przyjmować w prawdzie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, musimy dostrzegać Go także w potrzebujących oraz okazać im konkretną pomoc. Przeżywając dziś w Kościele w Polsce Dzień modlitwy i solidarności z osobami skrzywdzonymi wykorzystaniem seksualnym, ofiarujemy w ich intencji duchowe owoce tej Mszy świętej. Niech nasze duchowe towarzyszenie będzie dla nich realnym wsparciem na drodze od krzywdy i bólu do uzdrowienia i wolności.

oprac. ks. Piotr Studnicki

Modlitwa wiernych

Bogu, który jest źródłem uzdrowienia i nadziei powierzamy nasze prośby:

- Za Kościół święty, aby podążał drogą prawdy i otaczał troską wszystkich zranionych i wykorzystanych. *Ciebie prosimy...*
- Za papieża Franciszka, biskupów i kapłanów, by odważnie i odpowiedzialnie podejmowali działania na rzecz prawdy, sprawiedliwości i ochrony najślabszych. *Ciebie prosimy...*
- Za wszystkie osoby skrzywdzone, które cierpią w ukryciu, by dzięki Bożej miłości i wsparciu wspólnoty odzyskiwały nadzieję i pokój serca. *Ciebie prosimy...*
- Za wszystkich, którzy się troszczą o dobro osób skrzywdzonych, by byli przewodnikami w drodze do uzdrowienia i odnalezienia sensu życia. *Ciebie prosimy...*
- Za sprawców, aby umieli stanąć w prawdzie wobec Boga i ludzi, uznając wyrządzone krzywdy, szczerze za nie pokutowali i z pokorą czynili zadość osobom skrzywdzonym. *Ciebie prosimy...*
- Za zmarłych, którzy cierpieli z powodu przemocy seksualnej, by w ramionach kochającego Boga odnaleźli wieczny pokój i radość. *Ciebie prosimy...*
- Za nas tu zgromadzonych, abyśmy umieli nieść miłość i wsparcie tym wszystkim, którzy doświadczyli zranienia. *Ciebie prosimy...*

Panie Boże, Ty znasz nasze serca, Ty jesteś naszą nadzieją i mocą w trudnych chwilach. Wysłuchaj nasze modlitwy i prowadź Kościół drogą prawdy, miłości i uzdrowienia. Przez Chrystusa Pana naszego.

oprac. matka Osoby Skrzywdzonej

Modlitwa

**we wspólnocie parafialnej/zakonnej lub grupie formacyjnej
w Dzień modlitwy i solidarności z Osobami Skrzywdzonymi wykorzystaniem seksualnym**

Przychodzimy do Ciebie, Panie, bo głęboko wierzymy, że tylko Ty jesteś naszą nadzieją. Brakuje słów, żeby wyrazić, ile cierpienia, bólu i cichego krzyku wydobywa się z wnętrza każdego człowieka wykorzystanego seksualnie w Kościele, w rodzinie, w miejscu pracy... – w każdym środowisku.

Przynosimy Ci ból, wstyd, poczucie winy i upokorzenie, z którymi codziennie mierzą się nasze siostry i bracia. Tylko Ty znasz rozmiar i ogrom emocji i przeżyć, które niosą.

Ty jesteś Bogiem małych, wspomóżycielem słabych, pomocnikiem niemocnych, obrońcą odrzuconych, ratunkiem pozbawionych nadziei (Jdt 9,11). Usłysz Boże, nasze błaganie, zwróć uwagę na naszą prośbę (Ps 61,1).

Wołamy dzisiaj do Ciebie:

Opatrz te rany!

Zstąp z łaską ukojenia i pokoju.

Przyjdź do każdego zranionego serca.

Wlej otuchę i ufność w tych, którzy wciąż pozostają sami ze swoją krzywdą.

Ostoń przed oceniającym wzrokiem ludzi tych, którzy zdecydowali się opowiedzieć swoją historię.

Podtrzymuj tych, którzy już weszli na drogę procesu uzdrowienia. Nie daj im ustać w drodze.

Dodawaj wytrwałości i odwagi tym, którzy dochodzą sprawiedliwości.

A tych, którzy już nie potrafią iść dalej, którzy stracili nadzieję uzdrowienia, których ciężar krzywdy może przygniótł już tak mocno do ziemi, że nie chcą dalej żyć – sam weź na swoje barki i przenieś przez ból i cierpienie.

Posyłaj dobrych ludzi do każdego zranionego człowieka.

Tym, którzy na różnych etapach towarzyszą zranionym, daj serca cierpliwe wrażliwe i słuchające.

Prosimy, daj nam oczy i uszy otwarte na to, co dzieje się wokół nas. Zabierz strach, który powstrzymuje przed staniem w obronie słabszych i nazwaniem zła po imieniu, nawet jeśli musimy zapłacić za to wysoką cenę.

Dla tak wielu osób skrzywdzonych wykorzystanie seksualne było jakby śmiercią za życia...

Daj im uwierzyć i doświadczyć, że mogą z Tobą zmartwychwstać.

oprac. Kinga – Osoba Skrzywdzona

Droga Krzyżowa

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40).

Wstęp

Życie z doświadczeniem wykorzystania seksualnego zawiera w sobie każdą stację drogi krzyżowej. Są na niej i momenty skazania, upadków, obnażenia, ale i pocieszenia czy pomocy. Jest grób, ale chcę wierzyć, że jest też z Martwych Wstanie. Cokolwiek by o niej napisać, mam w sercu przekonanie o jednym – Jezus podąża nią razem ze mną. Razem z każdym skrzywdzonym. — Robert

„Chrystus poprzez swoje wcielenie zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” – napisał Kościół w soborowej konstytucji *Gaudium et spes*. Wszystko więc, co uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, Mnieście uczynili – mówi Chrystus (Mt 25, 40). Jezus jest w każdej Osobie Skrzywdzonej i wszystko, co wobec nich czynimy, czynimy wobec samego Chrystusa. W tej drodze krzyżowej pozwólmy się poprowadzić zranionym naszym Braciom i Siostram, zastuchajmy się w szepty ich zranionych serc i módlmy się, aby sam Pan otulił, pocieszył i umocnił ich ukrzyżowane historie życia.

Stacja I - Jezus na śmierć skazany

Stałam tam bezbronna, spętana wstydem, zupełnie sama wobec kościelnych urzędników, zaś od ojca mojego lokalnego Kościoła usłyszałam, że jestem współautorem „drugiego zamachu na Jana Pawła II”. — Anna

Milczący świadkowie i zgroza obojętności. Nikt nie stanął w naszej obronie, Panie. Twojej i naszej. Rzuceni zostaliśmy w najcięższą ciszę. Tak wielu widziało, słyszało i milczało, gdy wydawano na Ciebie wyrok i gdy skazywano na śmierć naszą dziecięcą niewinność. I w naszych uszach wciąż brzmi echo Piłatowych słów: „Cóż to jest prawda?”. Obmyte ręce. Sprawa zamieciona pod dywan. Tylko nie mów nikomu, nie może się wydać. Tak bardzo potrzebujemy, by nas ktoś przyjął, by usłyszeć uwalniające: „ja Ci wierzę”.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół już więcej nie dokonywali zamachu na prawdę.

Stacja II - Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Usłyszałam, że mam trudy procesu potraktować jako ofiarę za dobro Kościoła. Powiedziałam, że ofiarą już jestem i że zanim Kościół mnie dalej będzie składać w ofierze, mógłby zrobić jakkolwiek krok w stronę zaopiekowania się mną. — Tośka

Obarczono nas krzyżem, który był decyzją innych. Nasza ludzka kruchość zgnieciona została brutalną wolą sprawców. Krzyż, który dźwigamy jest niesprawiedliwością, z którą żyjemy każdego dnia. Wrósł w nas i scalał się z nami. Stał się integralną częścią naszego życia. Zwichrował nas na

wielu poziomach. Potrzebujemy zaopiekowania, a nie kolejnych ciężarów. Miłosierdzia pragniemy, a nie krwawej ofiary.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół, potrafili się zaopiekować tymi, którzy dźwigają krzyż krzywdy.

Stacja III - Pierwszy upadek pod krzyżem

Przy okazji kolejnych spotkań z ludźmi Kościoła słyszę powtarzające się jak mantrę hasło: „przedawnienie”. Brzmi ono w mojej głowie jak wyrzut. A przecież moje cierpienie się nie przedawniło! — Adam

Tak wiele rzeczywistości naszego życia potrzaskało się wskutek doznanej krzywdy. Tak wiele razy w życiu upadniemy. Często wybieramy źle, destrukcyjnie zagłuszamy wewnętrzny ból, wpadamy w spiralę zła. Nasze upadki konsekwentnie przypominają nam o naszym zranionym sercu. Znamy prawdę, o nas samych i naszych historiach. Zamiast sądów nad naszymi sumieniami potrzebujemy wyciągniętych do nas dłoni, które pomogą nam wstać.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół nie osądzali życiorysów naszych Sióstr i Braci.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Jesteśmy i my, skrzywdzeni przez własnych ojców i matki, wujków i przyjaciół rodzin. Wychowywani nie w domu, a w piekle. I o ile tak wiele dziś się czyni dla Osób Skrzywdzonych przez duchownych, tak my nadal pozostajemy sami, zapomnieni, schowani w cień. Zamknięci w kolejnych rodzinnych tajemnicach. Bez żadnej pomocy. — Paweł

Chryste, miałeś najlepszą Matkę pod słońcem. Matkę, która od początku aż do samego końca była przy Tobie, z Tobą i dla Ciebie. Czy zechcesz podzielić się Nią z nami, którzy nie zazналиśmy nigdy ciepła i rodzicielskiej troskliwości? Z Nami, którzy zamiast miłości i bezpieczeństwa doświadczyli krzywdy i przemocy? Czy znajdzie się również i dla nas miejsce, w domu, którym jest Kościół? Czy możemy się w tej rodzinie poczuć bezpiecznie? *Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19,26-27).*

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili budować otwarty i bezpieczny dom dla każdego przychodzącego do nas człowieka.

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Wielu było Cyrenejczyków na mojej drodze. Ludzi, psychologów, księży w konfesjonale. Chciałam, żeby wzięli ode mnie ten ból i tży. Chciałam ich przymusić po to, żeby samej nie cierpieć. A okazało się, że krzyż przeszłości muszę wziąć sama. — Asia

Towarzyszenie Osobom Skrzywdzonym to schodzenie za każdym razem na dno piekła ludzkiej egzystencji. To nieustanne zderzanie się z własną bezsilnością i niemocą. Cyrenejczycy, nasi Towarzysze, słuchają naszych historii i często w bezradności przyznają: *Naprawdę, nie wiem, co powiedzieć, ale chcę być przy Tobie*. Potrzebujemy tej obecności, bo ona sprawia, że ciemności, w których się znajdujemy, nie są aż tak straszne. Wystarczy, że przy nas będziecie, że pozwolicie nam płakać i odkrywać nasze rany.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili być blisko naszych skrzywdzonych Sióstr i Braci.

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusowi

Gdy przeglądałam swoje zdjęcia z poprzednich wakacji i gdy dziś patrzę na siebie w lustrze, to widzę tylko smutek. Jak bardzo cierpienie może zmienić twarz. Czy św. Weronika poznała odpowiedź na to pytanie? Czy знаła twarz Jezusa sprzed męki? A może wytarła Mu twarz właśnie dlatego, bo chciała, żeby te rzesze gapiów zobaczyły Jego prawdziwą twarz, łagodność spojrzenia, blask miłości? — Marysia

Nasze twarze są przepełnione bólem i smutkiem. Ukrywamy je jednak pod różnymi maskami. Przyklejone uśmiechy są murem obronnym, by nie musieć konfrontować się z niezrozumieniem, ironią, obojętnością. Maski często pomagają nam przetrwać. A jednak potrzebujemy kogoś, przed kim będziemy mogli się odsłonić i zapłakać. Kto zbierze i przechowa nasze łzy w bukłaku czułości. Kto pozwoli nam na gniew i krzyk. Kto nie będzie się wstydził spojrzeć nam w oczy i dostrzeże w nas zranionych ludzi. Na naszej drodze potrzebujemy czułych Weronik, które opatrzą nasze rany.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół, umieli zbierać łzy naszych Braci i Sióstr.

Stacja VII - Drugi upadek pod krzyżem

Panie Jezu, czuję, że nie mogę być już Twoja na zawsze. Czuję się brudna i jeszcze to straszne poczucie winy, bo może za cicho krzychałam, może za mało się szarpałam, bo może mogłam więcej. I to uczucie towarzyszące mi każdego dnia, że może to był mój grzech, za który Ty teraz upadasz. — Dagmara

Towarzyszące nam często fałszywe poczucie winy potrafi ciągnąć się za nami latami i dociska nas do ziemi. Chcielibyśmy powstać i w pełni żyć. Uwolnić się od winy, która nie jest nasza. Uwolnić się od tego śmiercionośnego poczucia, że upadamy na własne życzenie. Uwolnić się od oddechu przeszłości, który nosimy na swych plecach. Kolejny raz tak bardzo potrzebujemy usłyszeć: *to nie była twoja wina, to nie jest twój grzech. Nadal pozostajesz niewinny i czysty. Nikt i nic nie może cię odłączyć od miłości Chrystusowej, bo jesteś źrenicą w oku Boga.*

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili uwalniać naszych bliźnich z błędnego poczucia winy.

Stacja VIII - Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kiedy byłam we wspólnocie sióstr, zostałam skrzywdzona przez siostrę formatorkę. Pamiętam ten czas i co roku, choć minęło już 10 lat, wraca on do mnie w snach. Pamiętam wszystkie pobożne śpiewy tamtego czasu, wielkie antyfony i oczekiwanie na Boże Narodzenie w domu formacyjnym, a dla mnie w tym samym czasie rozgrywało się piekło. Wielokrotnie słyszałam słowa: "Przecież u sióstr takie rzeczy się nie dzieją". A jednak w moim życiu się wydarzyły. — Marta

Są krzywdy, które zostały owinięte w zakonny welon i skrzętnie ukryte za drzwiami klauzury, a które wymierzone zostały w serca Oblubienic Baranka. Także my, siostry, nosimy w sobie wiele ran, które opłakujemy w cichości i ukryciu. Ran, których prawie nikt nie zauważa. Ran, które od wielu lat nie mogą się zasklepić. Potrzebujemy, tak jak wielu innych Skrzywdzonych w Kościele, być potraktowane poważnie, z szacunkiem dla naszej godności ludzkiej.

Panie Jezus, spraw, abyśmy jako Kościół z należyтым szacunkiem traktowali Twoje Oblubienice.

Stacja IX - Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

Widząc kim jestem, zaczął mi zadawać kolejne zawstydzające pytania w konfesjonale. Czułem, że robię się coraz bardziej czerwony, a ksiądz na końcu zapytał mnie, czy się wstydzę. Powiedziałem, że bardzo. A on dodał, że zadawał te pytania, żebym się właśnie wstydził. I czuję, że ten wstyd niosę do dziś. — Wojciech

W Kościele są też zranieni, których nie dotknęła przemoc seksualna, ale dźwigają ranę duchową, psychiczną, emocjonalną. Zraniona nagość duszy oraz sumienia również bolą i obciążają codzienne życie. Niewidzialne łańcuchy wstydu pętają naszą wolność i spontaniczność dziecka Bożego. Nie pozwalają rozwinąć skrzydeł chrześcijańskiej wolności i ewangelicznej radości. Nieustannie pchają nas w świat powinności oraz niewolniczej moralności. Pragniemy, aby ktoś uwolnił nas od poczucia wstydu i przywrócił dziecięcą ufność w ludzką dobroć i Boże miłosierdzie.

Panie Jezus, spraw, abyśmy jako Kościół w sprawach sumienia byli dla siebie delikatni, rozumiejący i wrażliwi.

Stacja X - Jezus z szat obnażony

Pomyślałam, że bałabym się Boga, który nie doświadczył na sobie zła, niesprawiedliwości, bólu obnażenia. Bałabym się Boga, który obroniłby się przed przybiciem do krzyża, gdyby zatriumfował, wybił wrogów i dał się intronizować na króla. A do opuszczonego Boga, który tak jak ja umierał z samotności – jest mi blisko. Może w Jego nagości jest miejsce i dla mojej? — Wiktoria

Ty, prawdziwy Bóg i Człowiek, zostałeś tak jak my dotknięty przemocą seksualną. Na wzgórzu Golgoty, na oczach zwykłych ludzi, religijnej elity narodu, żołnierzy, kilku przyjaciół oraz własnej Matki, zostałeś odarty z szat. Stałeś tam zupełnie nagi, poniżony, zawstydzony i zhańbiony. Stałeś się jednym z nas przez doświadczenie, które jest naszym udziałem. Stałeś się skrzywdzonym,

zranionym, bezbronny dorosłym. Pogrążeni w beznadziei, potrzebujemy raz jeszcze usłyszeć Dobrą Nowinę o Chrystusie, który jest naszym bratem.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół nie przeszkadzali Osobom Skrzywdzonym zbliżać się do Ciebie.

Stacja XI - Jezus do krzyża przybity

Tymi gwoździami mój krzywdziciel przybił mnie do krzyża. Niczym koroną cierniową wiązali mnie świeccy i duchowni bym milczał, by instytucja nie ucierpiała. Doznane cierpienia przebiły podstawę mojej wiary. — Piotr

Krzywda, której doświadczyliśmy dotyka także naszego życia duchowego. Nasza wiara została zdruzgotana. Twój obraz w nas został roztrzaskany i podeptany. Tak często towarzyszy nam wewnętrzne poczucie bycia niepodobnym do Ciebie, jakbyśmy stali się karykaturą Twego obrazu. Krzywda zadana przez Twoich wybrańców godzi nie tylko w to, co odnosi się do ciała, ale również do tego, co duchowe i nadprzyrodzone. Dla części z nas powrót do Kościoła stał się niemożliwy. Lecz czy Twoja miłość nie sięga dalej? Tak bardzo pragniemy, aby znalazł się ktoś, kto odbuduje w nas obraz Boga i pozwoli odnowić w sobie łaskę chrztu.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół umieli chronić nadprzyrodzone życie i chrzcielną godność naszych Braci i Sióstr Skrzywdzonych.

Stacja XII - Jezus umiera na krzyżu

Jedna ściana tej kamienicy jest jednocześnie ścianą małego kościoła. Teraz uświadamiam sobie, że dosłownie za ścianą tego mieszkania zawsze był On, cierpiący, połamany Chrystus oddający wszystko. Myślę, że nie raz zapłakał. Stoję przed tą kamienicą i w głowie przewija mi się cała moja historia, scena po scenie, dzień po dniu... Tobie Panie oddaję to miejsce, moje utracone wtedy życie. — Basia

Jesteśmy Nieumarli, ponieważ zamordowano nas duchowo, lecz fizycznie nadal żyjemy. Śmierć naznaczyła nasze życie na zawsze. Dźwigamy własne konanie każdego dnia, a utracone życie oplakujemy, choć już dawno łez nam brakuje. Pogrążeni jesteśmy w tej samej ciemności, w której Chrystus odchodził z tego świata. Zamieszkaliśmy zaś w Szeolu, do którego tak niewielu ludzi ma odwagę wejść. Pogrążeni w mrokach śmierci potrzebujemy, aby ktoś wyciągnął do nas pomocną dłoń, aby zapalił nam światło nadziei na lepsze jutro.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół umieli dzielić się własnym życiem z tymi, którzy życiowo są nieumarli.

Stacja XIII - Jezus z krzyża zdjęty

Często współczucie miesza się we mnie ze złością, nie-przebaczenie z troską. Przebaczam to wszystko każdego dnia na nowo. 77 razy. Codziennie. Bo chyba nie da się tak raz na zawsze. — Sebastian

Krzyk bólu i cierpienia, który wydobywa się z naszych serc nie oznacza, że jesteśmy obojętni na Chrystusowe zaproszenie do przebaczenia. Mamy jednak świadomość, że przebaczyć nie oznacza zapomnieć. Przebaczyć nie oznacza też tłumienia naszych uczuć, a dotykane niezasklepionych ran zawsze będzie nas boleć. Przebaczyć również nie oznacza ponownego nawiązania relacji z oprawcą lub wspierającym go środowiskiem. Relacje te są dla nas niebezpieczne i musimy się przed nimi chronić. Przebaczenie nie oznacza także rezygnacji z dochodzenia do prawdy i sprawiedliwości. Ostatecznie jest ono aktem wolnej woli, do którego dochodzi się stopniowo, w bezpiecznym procesie. Jest drogą, po której każdy idzie własnym tempem. Jeżeli czegoś potrzebujemy na tej drodze, to tego, aby na nas nie naciskać, nie szantażować Ewangelią i nie przymuszać do czegoś, do czego dziś nie jesteśmy jeszcze zdolni. Chrystus zna nasze potrzaskane serca. On sam je składa i uczy przebaczenia.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół szanowali proces i drogę, którymi podążają nasi Bracia i Siostry.

Stacja XIV - Jezus do grobu złożony

Tej nocy, po tym dniu, poczułam pierwszy raz w życiu tak ogromną samotność, absolutną pustkę wszechświata. Pomyślałam - co jeśli jestem sama? Co jeśli wszyscy jesteśmy sami, jeśli nie ma nikogo? To było nawet gorsze niż modlenie się o śmierć. W modlitwie o śmierć miałam nadzieję. A tu – była pustka. — Natalia

Cisza. Pustka. Martwa tęsknota. Ciemność, która rozmyła granice ludzkiej wytrzymałości. Oschłość, która wypaliła resztkę nadziei oczekiwania. Nieobecność, która wyrывa resztki naszego człowieczeństwa. Nieprzewyciężony smutek. Kto nas przekona, że w ciemności jest nadobfitość światła? Że ta nieobecność jest jedynie pozorna? Że ten smutek stanie się posiewem nowego życia? Wyczekujemy... Wschodu naszego Zmartwychwstania. Zamknięci w grobie krzywdy, trawieni bólem i tęsknotą, wyczekujemy dnia, gdy ktoś odwali ten kamień wstydu i cierpienia. Aż usłyszymy pełne mocy: *Łazarzu, wstań, wyjdź i żyj!*

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili przyjąć i pokochać naszych zranionych Braci i Siostry.

Zakończenie

Każdego dnia próbuję, staram się wznieść ponad to, co było kiedyś krzywdą. Walczę i pragnę być ukrytą w Sercu Chrystusa i jeszcze bardziej do Niego przylgnąć. Doskonale wiem, że każda moja rana, ból, cierpienie już zawisło na krzyżu wraz z Ukrzyżowanym. Wiem, że każde cierpienie w łączności z Chrystusem ma tajemniczy sens. Wszystko zaś co we mnie jest z Boga, jest święte i tęskni za Nim. — Teresa

oprac. o. Mateusz Filipowski OCD
duszpasterz Osób Skrzywdzonych oraz odpowiedzialny
w Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych za prewencję